

Dr hab. Jacek Górski
Instytut Historii i Dziedzictwa Kulturowego
Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie
Muzeum Archeologiczne w Krakowie

Recenzja pracy doktorskiej magistra Wojciecha Rajpolda
pt. *Wyznaczniki płci i wieku w grobach tarnobrzeskiej kultury łużyckiej*
w świetle analiz statystycznych

Przedstawiona mi do recenzji rozprawa doktorska magistra Wojciecha Rajpolda, pt. *Wyznaczniki płci i wieku w grobach tarnobrzeskiej kultury łużyckiej w świetle analiz statystycznych*, została napisana w Instytucie Archeologii Wydziału Socjologiczno-Historycznego Uniwersytetu Rzeszowskiego. Promotorem jest prof. dr hab. Sylwester Czopek, a promotorem pomocniczym dr Lech Zaręba. Dzieło składa się z trzech nienumerowanych tomów. Pierwszy, liczący 531 stron, zawiera zasadniczą część pracy i składa się z sześciu rozdziałów (1-6) oraz Bibliografii (7) i Aneksu (8). W drugim, na 262 stronach, zamieszczono tabele, a w trzecim, na 290 stronach, ryciny. Każdy z tomów ma odrębną numerację stron.

Właściwy rozdział pierwszy pt. *Zagadnienia wstępne*, zawiera określenie celu i zakresu pracy oraz omówienie jej układu. Autor zakłada, że do rozwiązania tytułowego problemu pomocne będą analizy statystyczne dużych serii grobów tarnobrzeskiej kultury łużyckiej, określonych pod względem antropologicznym. Założenie to jest słuszne bowiem dotychczas, poza grobami dziecięcymi, nie zauważono związku płci lub wieku zmarłego z różnymi elementami obrządku pogrzebowego, jak np. formą grobu, jego wyposażeniem itp. Podobnie jest w zasadzie na całym terenie zajęтым przez kulturę łużycką. Doktorant zdaje sobie sprawę ze skomplikowanego charakteru relacji między kulturą żywą a obrazem uzyskanym w wyniku badań wykopaliskowych. We wstępie przytacza wybrane przykłady obserwacji z zakresu antropologii kulturowej, z których wynika, że system społeczny jest niekiedy bardzo skomplikowany. Omówienie to nie jest ani systematyczne, ani wyczerpujące (nie to było

celem pracy), ale dość sugestywnie wskazuje na trudną materię, z jaką mierzy się Autor. Wydaje się również, że analiza rozpatrywanego zagadnienia w trzech przedziałach czasowych (s. 11) jest rozsądnym kompromisem między koniecznością stosowania precyzyjnej chronologii a dostateczną liczebnością zbioru danych w każdej z faz. Doktorant słusznie zauważa (s. 9), że praca jest pionierska i wymagała opracowania własnej metodyki badań. Należy już teraz podkreślić, że sposób przygotowania materiałów na potrzeby analiz statystycznych (rozdział 8), jak i one same będąc *clou* tej metodyki, budzą uznanie. Praca jest trudna w odbiorze, tak więc zasadne było zamieszczenie osobnej części omawiającej nie tylko jej układ, ale i uzasadnienie. W drugim tomie znajdują się tabele a nie tablice, jak dwukrotnie napisał autor na s. 13.

Rozdział drugi, zatytułowany *Podstawy źródłowe*, jest właściwym wstępem do problematyki i omówieniem bazy źródłowej. Już z tego wynika, że autor dobrze zdaje sobie sprawę z jej ograniczeń. W pierwszej części tego rozdziału autor wymienił 11 cmentarzysk w następujących miejscowościach: Bachórz-Chodorówka, Chodaczów, Furmany, Grodzisko Dolne, Grzęska, Kłyżów, Knapy, Mokrzeszów, Pysznica, Wierzawice i Zbydniów. Dostarczyły one dostatecznej liczby zróżnicowanych danych, pozwalających prowadzić prace analityczne zgodnie z założonym programem i metodyką. Następnie każde z nich zostało rzeczowo omówione pod względem analizowanych zasobów źródłowych. Niestety, pominął doktorant podanie podstawowych danych – liczbę kobiet, mężczyzn i dzieci. Nie znalazłem tych danych również w dalszych częściach pracy. Większość cmentarzysk jest znana z literatury, a niektóre były przedmiotem bardzo szczegółowych analiz. Za nieporozumienie uznaję używanie w tej i w dalszych częściach pracy sformułowania „małopolska kultura łużycka” (np. s. 20, 29, 31, 36) lub „kultura tarnobrzeska” (s. 305). W następnej części autor podsumował stan badań nad problematyką archeologicznych wyznaczników płci i wieku w grobach kultury łużyckiej słusznie konstatując, że zagadnienie to nie ma obszernej literatury i można go ograniczyć do kilku pozycji. Podrozdział 2.4, zgodnie z tytułem, miał być poświęcony omówieniu obrządku pogrzebowego tarnobrzeskiej kultury łużyckiej. W istocie, całkiem słusznie, zawiera również krótkie omówienie tego zagadnienia w sąsiadujących ugrupowaniach. Należałoby więc uzupełnić tytuł. Syntetyczny opis zawiera przede wszystkim charakterystykę tych cech, które później są analizowane w pracy. Jestem zdania, że autor słusznie nie rozbudowywał tego rozdziału, gdyż rytuał pogrzebowy tarnobrzeskiej kultury łużyckiej jest dobrze znany w literaturze i był przedmiotem wielu opracowań. Może należało tę część zacząć np. od zdania: „Obrządek pogrzebowy tarnobrzeskiej kultury łużyckiej był

wielokrotnie przedmiotem analiz” i zacytować opracowania. Natomiast dopiero po wielokrotnym przeczytaniu ostatniego akapitu w tym rozdziale zrozumiałem zawartą w nim ideę.

Rozdział trzeci jest poświęcony metodom badawczym. W dwóch krótkich częściach zaprezentowano analizy antropologiczne i metodykę archeologiczną. Natomiast niezwykle rozbudowany, czterokrotnie obszerniejszy jest podrozdział dotyczący omówienia metod wnioskowania statystycznego. W pewnej części składa się on z zaczerpniętych z literatury definicji matematycznych zastosowanych metod. Dlatego sądzę, że dla większości potencjalnych czytelników – archeologów, antropologów kulturowych, socjologów, podobnie jak dla mnie, ta część, przynajmniej fragmentami, jest mało zrozumiała. Nie jest to zarzut, bo omówienie zastosowanych metod, również z zakresu zaawansowanej statystyki, było obowiązkiem Doktoranta. Lektura wyników badań w połączeniu z częścią ilustracyjną pozwala je zrozumieć. Treść rozdziału może jednak rodzić pytania o kierunek studiów, na jakim napisana została praca.

Rozdział czwarty stanowi zasadniczą, liczącą ponad dwieście stron, część pracy i jest zatytułowany *Wyznaczniki płci i wieku czytelne w wyposażeniu grobowym*. Wydaje mi się, że z tytułu należałoby usunąć słowo „czytelne”, głównie z tego powodu, że owe „wyznaczniki” nie są w sposób oczywisty związane z płcią i wiekiem zmarłego. Gdyby tak było, Autor nie używałby skomplikowanych procedur do próby ich określenia, często z resztą bez powodzenia. Lektura tej części pracy prowadzi też do wniosku, że doktorant, analizując tytułowe zagadnienie, wykrył jeszcze szereg innych, istotnych zależności w skali mikro- lub mezoregionalnej. Właściwą część analityczną poprzedza rodzaj wstępu, w którym zapoznano czytelnika z układem rozdziału. Następnie w kolejnych podrozdziałach Doktorant analizuje popielnice (rozdz. 4.2), ich przykrycia (rozdz. 4.3), tzw. przystawki ceramiczne (rozdz. 4.4), przedmioty metalowe (rozdz. 4.5) i inne składniki wyposażenia grobowego (rozdz. 4.6). W każdym z podrozdziałów omówiono sytuację na poszczególnych cmentarzyskach i zawarto konkluzje w postaci porównania wyników uzyskanych dla poszczególnych nekropoli. W obszernym podsumowaniu zestawiono uzyskane wnioski. Wszystkie podrozdziały i zaprezentowane w nich cmentarzyska zostały omówione według dość jednolitego schematu, choć nie zawsze, jak zauważył autor, każde z cmentarzysk dostarczyło źródeł o podobnej lub porównywalnej wartości (s. 73). Omówione zostały liczne zależności o charakterze statystycznym, dlatego ta część pracy, ze względu na swą monotonię, jest trudna w odbiorze. Nie jest to bynajmniej zarzut, ale stwierdzenie faktu. Autor zaprezentował też wyniki analiz,

które dały wynik negatywny. Nie mają one, co prawda, znaczenia we wnioskowaniu, ale ich udostępnienie warto odnotować. Świadczą one bowiem, m.in. o wnikliwości z jaką autor podchodził do zagadnienia. Cały rozdział czwarty oparty jest o odpowiednio wcześniej przygotowany zestaw cech. Autor zanalizował wiele możliwych zależności między wiekiem, płcią, liczbą kości, typem naczyń, jego wielkością, przedmiotami brązowymi, ornamentyką i stylami ceramicznymi. Uwzględnił również liczne cechy mikro-morfologiczne, jak np. wysokość szyjki i stopień wydęcia brzuśca. Piszący te słowa zdaje sobie sprawę, że mając odpowiednią bazę danych i program komputerowy, można czynić dowolne porównania i tworzyć dowolne statystyki. Chciałem jednak wyrazić podziw dla wielkiej skrupulatności i olbrzymiej pracy, jaką doktorant wykonał, aby przygotować źródła do analizy. Uważam, że była to duża część wysiłku, która w małym stopniu znajduje odzwierciedlenia na stronach dysertacji (por. rozdział 8). Wyjaśnianie czytelnikowi, co jest celem rozdziału pt. *Porównanie między cmentarzyskami* (s. 146-147) jest raczej zbędne, ponieważ sam tytuł dobrze tłumaczy cel tej części pracy.

Jakie wnioski w zakresie problematyki wyznaczników wieku i płci przynosi szczegółowa analiza popielnic z wykorzystaniem metod zaawansowanej statystyki? Jak pisze Autor: *W przypadku analiz płci nie osiągnięto zadawalających rezultatów. Nie można dostrzec związku kobiet czy mężczyzn z konkretnymi naczyniami...* (s. 155), natomiast *Bardzo mocnym wyznacznikiem wieku jest wielkość popielnicy* (s. 152). Mimo części negatywnych wyników przeprowadzonych drobiazgowych analiz, wiele spostrzeżeń zasługuje na uwagę. Ciekawe są wnioski dotyczące różnic w wielkościach popielnic dzieci w wieku *Infans I* i *Infans II* oraz interpretacja odwróconych urn jako pochówków „wampirycznych”. Jednak rozwinięcie dyskusji na temat interpretacji grobów dziecięcych, pochówków bezpopielnicowych, grobów „wampirycznych” (s. 148-149) i inne elementy syntetyczne zawarte w tym rozdziale (uwagi o pozycji dzieci i ciekawe skądinąd dywagacje o bliźniakach – s. 161-162) są zdecydowanie przedwczesne. Doktorant powinien mieć świadomość, że omówienie wyników badań jest analizą, a nie syntezą. Dlatego te fragmenty pracy powinny znaleźć się w częściach końcowych rozprawy. Uważam, że jest to znaczący błąd metodyczny. Dodatkowo fragmenty te rozbijają narrację nakierowaną na prezentację wyników. Należy zwrócić uwagę na wykrycie wielu cech regionalnych lub typowych wyłącznie dla poszczególnych cmentarzysk. Choć wnioski te są ubocznym efektem prowadzonych analiz, należy podkreślić ich wagę i znaczenie. Ważne są zwłaszcza te, które dotyczą nekropoli o zbliżonej chronologii. Trzeba podkreślić, że nikt nie prowadził jeszcze tak szczegółowych zbliżonych liczebnie serii zabytków z wielu stanowisk.

Szkoda, że autor nie zadbał o wypunktowanie na zakończenie rozdziału najważniejszych osiągnięć, albo o wyliczenie cech, których analiza nie przyniosła rezultatu. Po przeczytaniu tego paragrafu trudno pokusić się o konkluzje i zorientować się, jakie są najważniejsze ustalenia.

W kolejnym podrozdziale (4.3) analizie poddano misy, które przykrywały popielnice. Cecha ta nie była tak efektywna w odniesieniu do analizowanych parametrów. Mimo licznej serii, nie wykazano zależności dla zmiennych jakościowych (wiek i płeć – s. 204). Silna korelacja wielkości mis z wiekiem zmarłego może być pozorna. Wcześniej wykazano, że im starszy pochowany, tym większa popielnica. Pochodną tego musi być większa misa przykrywająca naczynie z kôśmi. Zgadzam się z wnioskiem autora, że w pochówkach z pokrywą jest statystycznie więcej kości niż w popielnicach bez naczyń przykrywających (s. 217), co wynika zapewne ze stanu zachowania grobów. Te z misami są lepiej zachowane i siłą rzeczy obserwacje dużych serii wskazują na większą masę kości. Obie wymienione zależności (wielkość misy nakrywającej i większa waga kości w grobach nakrytych) są dobrą ilustracją pozornych zależności statystycznych.

Niewiele do problematyki wnosi też analiza przystawek, czyli naczyń towarzyszących popielnicy i ewentualnie pokrywie (rozdział 4.4). Mam zastrzeżenia do rzetelności opisu lokalizacji przystawek w grobach osób dorosłych. Doktorant pisze, że przeważało ich ułożenie od wschodu lub północy w stosunku do popielnicy. Tymczasem analiza tabeli 4.709 wskazuje, że od strony południowej ułożono tyle samo naczyń towarzyszących, co od wschodu (po 7). Nie znajdujemy tu natomiast najważniejszej informacji, że większość przystawek znajdowała się wewnątrz popielnicy. Interesujące jest, czy korelacja szczątków osób dorosłych i dzieci z czerpakami o różnych cechach mikromorfologicznych, jest efektem świadomych zabiegów społeczności tarnobrzeskiej kultury łużyckiej, czy też zbieżność jest przypadkowa. Podobnie jak w wyżej recenzowanych rozdziałach, udało się zaobserwować związek niektórych grup naczyń z konkretnymi cmentarzyskami. Jest to ważne dla śledzenia indywidualnego rozwoju lokalnych stylistyk w kontekście ogólniejszych zmian.

W praktyce archeologicznej bardzo często wyróżnikiem płci, wieku i pozycji zmarłego są przedmioty metalowe. Temu zagadnieniu poświęcony jest rozdział 4.5. Liczba zabytków z brązu i żelaza jest pokaźna, bo wynosi odpowiednio: ponad 2000 i prawie 150. Dość zaskakujący jest wniosek o braku statystycznych różnic między obecnością przedmiotów brązowych w grobach dorosłych i dzieci. Zagadnienie to było znane tylko w odniesieniu do

najstarszych szkieletowych grobów tarnobrzesckiej kultury łużyckiej i rodziło trudności interpretacyjne. Prawdopodobnie większy jest związek szpil i kilku innych przedmiotów z brązu z grobami dorosłych (s. 274). Ostatni akapit na s. 280 przynosi interesujące dane o związku ilości „surowca”, a wiekiem zmarłych. Okazuje się jednak, że opis wprowadza w błąd czytelnika - nie wiemy, co autor rozumie pod pojęciem „ilość surowca” i o jaki surowiec chodzi. Tymczasem w cytowanych tabelach nie podawane są ilości „surowca”, ale wartość przedmiotów, którym autor nadał określoną rangę. Ciekawe, że tylko z osobami dojrzałymi są związane wyroby żelazne, podczas gdy brązowe również z dziećmi. Różnice te mogą sugerować pewną zmianę w zwyczaju wyposażania zmarłych w końcowej fazie istnienia omawianego ugrupowania. Doktorant wskazał też, podobnie jak w przypadku analizy ceramiki, na podobieństwa i różnice między wyposażaniem zmarłych na porównywanych cmentarzyskach. W ostatnim akapicie pojawia się prawdopodobnie błąd logiczny. Autor pisze, że na wszystkich cmentarzyskach zanotowano wyraźny związek wyposażania w metale z bogactwem pochówku (s. 286). Raczej te pochówki są bogate dlatego, które zawierają metale.

Pozostała zabytki szklane, kościane i ceramiczne są nieliczne, w związku z tym nie można wiarygodnie wskazać związków statystycznych z innymi cechami (rozdział 4.6).

Rozdział 4.7 zawiera podsumowanie wszystkich analiz i wnioski natury ogólnej. Najważniejsze ustalenia zostały zebrane w ramach 53 punktów. Zostały one omówione zgodnie ze schematem i w kolejności zastosowanej w poprzednich rozdziałach. Nie jest to rozwiązanie zbyt szczęśliwe. Kolejne punkty zawierają wnioski pozytywne na przemian z mało znaczącymi lub takimi, w których wynik był negatywny. Sprawia to wrażenie bardzo chaotycznej specyfikacji bez żadnego uporządkowania. Należałoby oczekiwać, że w tej części nadana zostanie jakaś hierarchia w narracji, a podsumowanie będzie miało charakter syntetyczny. Doktorant zdaje się przy tym nie wiedzieć, że praca ma zawierać wstęp, analizę, syntezę i zakończenie. Tylko ze względu na wielką wyrozumiałość uznaję, że omawiany rozdział jest syntetyczną częścią pracy. Zabrakło trochę w tym rozdziale zmiany stylu z omówienia ilościowego na jakościowy.

Na 53 punkty podsumowujące przeprowadzone analizy, 30 ściśle wiąże się z tytułową problematyką. W dziewięciu potwierdzono wyraźne związki analizowanych cech z wiekiem i płcią zmarłego, a w ośmiu były one słabiej czytelne. W trzynastu przypadkach stwierdzono brak związku między rozpatrywanymi cechami. Pozostałe punkty podsumowania dotyczyły w większości innych przeprowadzonych obserwacji, z których nie wszystkie miały charakter

statystyczny. Autor wykazał, że wyraźna zależność zachodzi między wiekiem a następującymi cechami: masą szczątków kostnych, wielkością popielnicy, grobami jamowymi, wielkością pokryw (ale to pochodna wielkości popielnic), zróżnicowaniem surowcowym i wielkościowym wyposażenia. Z mniejszym prawdopodobieństwem za takie można uznać: niektóre formy popielnic, wybrane cechy mikromorfologiczne, zdobienie i typ ornamentu popielnic oraz szczegóły mikromorfologii, form pokryw i niektórych typów wyrobów metalowych. Jedynie na niektórych cmentarzyskach można dopatrzeć się statystycznych związków między płcią a określoną stylistyką, choć Doktorant nie wykluczył, że związki te mogą być przypadkowe (s. 295-296). Powyższe *résumé* zrobiłem na własny użytek, ponieważ w pracy trudno doszukać się syntetycznego i uporządkowanego podsumowanie podjętej problematyki. Generalnie autor zauważył, że *Bardzo poważnym problemem jest brak wyznaczników płci* (s. 302). Zdanie to oddaje istotę zagadnienia. Analiza wielu cech nie przyniosła pozytywnych wyników, co nie znaczy, że była niepotrzebna. Wyniki negatywne są integralną częścią pracy. Zaciemniają one jednak narrację i niepotrzebnie poświęcano im niekiedy niemal tyle uwagi, co pozytywnym korelacjom. Można było na końcu każdego rozdziału wymienić te cechy, których analiza nie przyniosła efektów.

W dalszej części autor posługując się, w sposób raczej mało usystematyzowany analogiami etnograficznymi, starał się nawiązać do uzyskanych wyników. Przekonujące są sugestie o odmiennym sposobie traktowania zmarłych dzieci przed i po inicjacji. Ciekawe jest też dostrzeżenie specjalnej roli bliźniąt, co mogło przekładać się na bogactwo wyposażenia. Znaczenie starców, mimo że byli depozytariuszami pamięci, nie znalazło odzwierciedlenia w bogactwie wyposażenia. Natomiast w przypadku większości pochowanej populacji, różnice płciowe lub wiekowe nie są widoczne „na pierwszy rzut oka”. Z przekonaniem graniczącym z pewnością możemy założyć znaczące różnice w funkcjach społecznych pełnionych przez kobiety i mężczyzn. Nie znalazło to jednak prostego przełożenia na formę grobu, czy sposób wyposażenia. Wśród społeczności prahistorycznych wyraźny związek płci z ułożeniem i/lub wyposażeniem zmarłego znamy np. z kultury ceramiki sznurowej, kultury mierzanowickiej lub kultury przeworskiej. Trzeba chyba uznać, że społeczności tarnobrzeskiej kultury łużyckiej organizowały przestrzeń grzebalną według innych reguł. Być może bardziej liczył się związek z określoną strukturą społeczną (stąd charakterystyczne zgrupowania grobów na cmentarzyskach) niż z płcią i wiekiem. W podsumowaniu zabrakło mi właśnie refleksji nad możliwymi przyczynami takiego stanu rzeczy.

Wartością dodaną są wyniki, które poświadczają związki innych porównywanych cech. Do najciekawszych zaliczyłbym wszelkie regionalne odrębności zachodzące między równoczesowymi cmentarzyskami.

Na tym część archeologiczna mogłaby się zakończyć. Doktorant jednak, zgodnie z wymogami sztuki, zaprezentował modele statystyczne, które mają opisać analizowany układ. Są one oczywiście logiczną konsekwencją całej procedury. Zostały one zaprezentowane by odpowiedzieć na pytanie, czy można poprawnie klasyfikować pod względem płci i wieku pochowane w grobach osoby mając pewne informacje o cechach pochówku. Miarą ich efektywności jest to, z jakim prawdopodobieństwem mogą opisywać rzeczywistość, w analizowanym przypadku określić wiek i płeć zmarłego. Szereg przeprowadzonych analiz wskazuje, że efektywnych danych model dostarcza przy rozróżnieniu dzieci i dorosłych. Czasami skuteczność modelu może być tak wiarygodna, że autor pisze, iż *...nie są wymagane oznaczenia antropologa. Jest to więc wyraźny wskaźnik dla archeologa co do prawidłowości określeń antropologa, przynajmniej na linii dorośli/dzieci* (s. 307). Wydaje mi się, że jest to wniosek zbyt daleko posunięty. Po pierwsze, przyjmując logikę autora moglibyśmy w ogóle nie korzystać z oznaczeń antropologicznych w przypadku schyłku neolitu i początków epoki brązu. A przecież antropolodzy zajmują się nie tylko oznaczaniem wieku. Po drugie zaś, doktorant chyba zapomniał, że całą swoją dysertację oparł na oznaczeniach antropologów, co zaznaczył na s. 8. Należy też pamiętać, że w modelowaniu poruszamy się w zakresie prawdopodobieństwa i uogólniania, które ma charakter abstrakcyjny, bo nie odnosi się do konkretnego przypadku. Jestem zdania, że zawsze należy badać konkretne przypadki, a stale weryfikowane modele używać do uogólnień. Dlatego dość sceptycznie zapatruję się na postulat mówiący o *wykluczeniu antropologa* (s. 315 – doktorant sam ujął to określenie w cudzysłów - JG) i określaniu płci jedynie na podstawie przesłanek archeologicznych. Po co stosować model, w którym przykładowo prawdopodobieństwo wskazania kobiety wynosi 47%, co oznacza tyle, że *na dwoje babka wróżyła*. Mam wrażenie, że działania te należy traktować bardziej w kategoriach intelektualnej zabawy, niż rzeczywistego narzędzia badawczego.

Zakończenie (rozdział 6) jest pięciostronicowym podsumowaniem przydatności zastosowanych metod. Autor jeszcze raz podkreśla, że łatwiej określić wiek niż płeć zmarłych. Trzeba zauważyć, że ta względna łatwość nie wynika jednak w pewnej części z czynników kulturowych ale biologicznych. Niewiele jest elementów wyposażenia wskazujących na płeć zmarłego. Ważne są odkryte różnice między cmentarzyskami, głównie tymi o zbliżonym datowaniu.

Rozdziałem 7 jest *Bibliografia*. Jest ona wystarczająca na potrzeby pracy, ale zestawiono ją bardzo niestarannie. Włodzimierz Demetrykiewicz opublikował cytowaną pracę nie w 1887 (jak podano w tekście na s. 18), ale w 1897, jak napisano w spisie literatury. Brakuje w spisie pozycji: Bugajska 1975d, natomiast dwukrotnie jest Bugajska 1975c. Nie wiemy, czy cytowana na s. 42 praca Trybały-Zawiślak z 2012 r. to pozycja „a”, czy „b” z bibliografii. Analogiczna nieścisłość dotyczy prac S. Czopka i W. Rajpolda (oba na s. 252). W spisie brakuje dwóch pozycji ze s. 149 (Wyrwa 2008 i Staneczek 1998) oraz jednej ze s. 150 (Malinowski 1969). Nazwisko Stomma pisze się przez dwa „m” jak w spisie, a nie przez jedno jak na s. 149. Na s. 150 autorką jest L. Narożna-Szymałek, a w spisie L. Narożna-Szamałek. Z kolei na s. 302 występuje Thomson a w spisie literatury Thompson. Autorem opracowania mitologii greckiej jest Parandowski a nie Paradowski (jak w spisie). W tytule pracy Słupeckiego wyraz „Wikingów” powinno napisać się z wielkiej litery, bo to nazwa ludu, a w pracy Stabryły słowo „rzymskich” z małej, bo to przymiotnik. Tytuł książki B. Szybowicz z 1996 r. jest niepełny. Do tego znalazły się też błędy literowe oraz niewłaściwe cytowania. Dla przykładu: Marek Nowak, na którego powołuje się Doktorant na s. 148, nie jest ani zwolennikiem, ani twórcą przywoływanych tam poglądów, a jedynie referuje ich rozwój.

Mam bardzo poważne zastrzeżenia do języka, którym posługuje się autor. Nieporadność językowa jest porażająca. Być może doktorant przesłał mi przez pomyłkę brudnopis pracy? Liczba błędów literowych i interpunkcyjnych jest olbrzymia i bardzo utrudnia czytanie. Pod tym względem praca przygotowana została niechlujnie i były takie jej części, po przeczytaniu których powinienem odesłać ją autorowi do poprawy. Doktorant nie zadał sobie nawet trudu poprawienia błędów, które musiały zostać podkreślone w autokorekcie, gdy brak spacji powodował „zbitkę” dwóch wyrazów. Trudna do zrozumienia jest błędna pod względem gramatycznym maniera pisania np.: *oczywistym jest* (s. 7), *będąc bezpłodną* (s. 7), *niezwykle istotną jest kwestia* (s. 14), bo przecież autor nie pisze, że praca jest pionierską (s. 9). W tak obszernym tekście lepiej zrezygnować też z formuły „języka mówionego” i kolokwialnego, w którym sporo jest zwrotów typu: *zaczniemy od...*, *jeżeli chodzi o... oczywiście wypada, chociaż pokrótce...* itp. W tym kontekście niezrozumiałe jest np. użycie zwrotu *Tytulem wstępu* (s. 205) nie w pierwszej, ale 28. linijce nowego rozdziału, czyli pod koniec strony tekstu. Do czego jest więc wstępem? Brak starannego języka przejawia się w nadużywaniu słów żargonowych. Doktorant na łamach pracy co najmniej kilkadziesiąt razy „chwytą” lub „wychwytuje” ale rzadko coś zauważa, stwierdza, określa, wyznacza. Żadna praca o nic nie „zahacza” (s. 28), tylko np. w niewielkim stopniu uwzględnia. Dopełniacz liczby mnogiej od

słowa „styl” brzmi „stylów” a nie styli (s. 165). Rażąco nadużywane jest słowo „manifestuje”, np. na s. 302 i 303 pojawia się siedmiokrotnie. Internetowy słownik zawiera 121 synonimów tego wyrażenia, z których część dotyczy znaczenia, którego Doktorant używa. Nadużywane są też zaimki – przykładowo na s. 29: *Badaczka ta w takich przypadkach wskazywała na to, że były to prawdopodobnie...* (pogrubienia – JG).

Nie rozumiem, jak ktoś ubiegający się o stopień doktora w dziedzinie humanistyki może napisać takie zdania: *...jest tu całkowity brak...* (s. 17), *Jako rzeczony minimum niezbędne do dalszej analizy przyjęliśmy typów 15 naczyń* (s. 160), *Wśród stref ornamentowanych najbardziej nośny źródłowo jest brzusiec* (s. 167), *Krzemieniarstwo TKŁ jest dobrze poświadczone tu warto wspomnieć o pracy...* (s. 292), *Niestety był to pochówek bez danych antropologa zaobserwowano tu wprawdzie 7 gram kości, jednak popielnica się nie zachowała* (s. 293). To tylko niewielka część cytatów.

Są też, niestety, błędy logiczne. Autor pisze np.: *W zasadzie nie udało się tutaj uchwycić granic tego cmentarzyska, stąd trudno stwierdzić czy zostało ono w całości przebadane* (s. 24). Jeżeli nie stwierdzono granic, to znaczy, że nie zostało przebadane w całości. Nie rozumiem też logiki zdania: *Co też ciekawe, w jednym grobie, gdzie mamy więcej szczątków nie mamy pokrywy, ale za to niewielki brązowy skręt* (s. 292).

Pomijając powyższe uwagi, uważam że praca jest nowatorska i ma oczywiste zalety. Wprowadza też do literatury archeologicznej nie tylko nową jakość, ale i nowy styl narracji. Bardzo proszę o pomoc Doktorantowi w opublikowaniu najważniejszych efektów jego dysertacji, nie tylko w odniesieniu do płci i wieku. Jako recenzent stwierdzam, że rozprawa doktorska magistra Wojciecha Rajpolda, z powyższymi zastrzeżeniami językowymi, spełnia warunki określone w art. 13.1 Ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki. Wnioskuje zatem do Rady Wydziału Socjologiczno-Historycznego Uniwersytetu Rzeszowskiego w Rzeszowie o dopuszczenie pracy doktorskiej magistra Wojciecha Rajpolda do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Kraków, dn. 5 września 2019 r.